

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6. 06. 2016 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, za sprawą Oblubieńca Niebieskiego serce, jak i dusza ma zostały napełnione ogniem miłości i mądrości Ojca Przedwiecznego, dlatego też mam wielką wyrozumiałość na tę ciszę od Waszej Eminencji na duchowe przesyłki me, bo po prostu nie może Wasza Eminencja sprostać mądrości Duchowi Świętemu, którą wyrażam w Nim w duchowym Dziele Niebios, w którym stałam się autorytatywnym głosicielem Ewangelii Boskiego Odkupiciela. Jestem nad wyraz spokojna o Dzieło Oblubieńca Niebieskiego, które z ewangeliczną odwagą prowadzę w Nim, bo przecież na drodze pokuty i nieskończonego miłosierdzia Ukochanego zdana jestem tylko i wyłącznie na umiłowaną wolę Jego, i skoro ta obecna wysyłka jest 30 - tą wysyłką do Kongregacji Nauki Wiary, a **44 - tą** do Watykanu, to upoważnia mnie to w Chrystusie do pisania aż do samej śmierci mej, aby był wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej. Tak szczerze mówiąc, jak miałyby mnie Wasza Eminencja skrzywdzić - pisząc byle co, to lepiej wcale, także mam głęboką nadzieję w Panu naszym, że gdy już nie będzie Wasza Eminencja miała jakichkolwiek wątpliwości co do otwarcia przewodu badawczego duchowego Dzieła Niebios, to w końcu zabierze głos, nie w duchu swoim, ale w Duchu Świętym, który na pewno w pełni czasu w całej pełni przeniknie Waszą Przewielebność, która z łatwością wszystko odczyta oczami wiary i sercem Trójjedynego Boga.

Całe moje odwieczne powołanie jest wielkim zamysłem Stwórcy względem całego świata, także jest ono światłem w ciemnościach w tej współczesnej Sodomie i Gomorze, dlatego też jestem w Chrystusie przygotowana, że drobnymi partami będę coraz bardziej odsłaniała duchowe Dzieło Niebios, które przecież prowadzę w misterium paschalnym w ciemnej nocy ducha, która naznaczona jest niewyraźnymi znakami obecności i bliskości mojego najukochańszego Oblubieńca Niebieskiego. Na mojej drodze doskonałości, która ciągle przedłuża się stałam się nad wyraz wymagająca w wypełnieniu woli Niebios, aby móc jak najdoskonalej przekazać testament Mistrza Niebieskiego względem duszy mej, w związku z czym będzie Wasza Eminencja miała dużo czasu, aby powołać komisję kompetentnych duchownych, aby zaczęli wczytywać się w moje duchowe wypiski.

Zbawiciel rzekł nam, że mamy przebaczać nie 7 lecz 77 razy (Mt 18, 22) tzn. zawsze, tak samo jak ja mam zawsze pisać i to do samej śmierci swej, także Szanowny Ksiądz Kardynał był w błędzie myśląc wcześniej, że zniechęci mnie do walki w Imię Pasterza Niebieskiego, który jest Chlebem Życia, i dzięki któremu całkowicie jestem zaangażowana w swoją nadprzyrodzoną misję zanurzając się w sobie i pogrążając w Nim, wchodząc coraz

bardziej w tajniki drogi krzyżowej, dlatego też dziękuję Wszechmogącemu za tak wielką łaskę, że mogę cierpieć w Imię Jego, bo gdybym nie cierpiała byłabym niedojrzała do tak wielkiego Dzieła Jego, bo tylko i wyłącznie przez cierpienie mogę w całej pełni zrealizować swoje odwieczne powołanie, w sprawie którego w sumie napisałam **149** duchowych listów do duchowieństwa, w większości napisanych w formie artykułów czy też publikacji.

Względem duchowego Dzieła Boskiego Oblubieńca, które z wielkim męstwem i samozaparciem wykonuję w Nim znajduje się Wasza Eminencja w chwilowej ślepoty duchowej i to dla dobra sprawy Dzieła Niebios, które przecież ma przetrwać aż na wszystkie pokolenia czyli ma być ono “solą i światłem” (Mt 5, 13 - 14) dla całego grzesznego ludu, który podąża drogami rozpacz, zniewolenia i śmierci. Nie będzie przecież Wasza Eminencja bez końca ślepa i głucha na moje tak liczne duchowe wysyłki, które przecież umieszczone są na mojej stronie internetowej, która czytana jest również i przez teologów małej, średniej czy też wielkiej mądrości, także na pewno znajdzie się jakiś dobry Samarytanin, chociażby po śmierci mej, który zainterweniuje w sposób jak najbardziej odpowiedni na tę bezduszną i niekatolicką ciszę od Waszej Eminencji, która w swojej “wielkości” jak widać nie zaznała w pełni miłości Bożej, poprzez którą stałaby się “mała” dla innych, jak Jezus, który stał się sługą (Ojciec Święty Franciszek).

Całą moją nadprzyrodzoną misję wykonuję w świetle miłosierdzia Słowa Wcielonego, także przesiąknięta tym miłosnym miłosierdziem wszystko przeżywam w Ukochanym, który non - stop oczyszcza duszę mą w ogniu miłości Swej, aby mógł On w czystości poślubić ją na wieczne wszechczasy, gdy ona już zaśnie w Nim na wieczne odpoczywanie w Niebieskim Królestwie Jego. Moje całkowite oddanie się dla Boskiej Troistości jest miłe i doceniane przez Trójjedynego Boga, bo przecież ono ma na celu przekazanie niewielkiego rąbka niepojętej i niewidzialnej duchowości, która tak bardzo odrzucana jest przez świat, który idzie drogą potępieńcza. Duch Boży wprowadził duszę mą, serce, jak i cały rozum do źródła miłosierdzia Swego, abym w całej pełni wypełniła swoje odwieczne powołanie, dlatego też oczy ciała mego, jak i oczy duszy mej utkwione są w umiłowaną wolę Najwyższego.

Szanowny Księżę Kardynale, nigdy nie pokładałam i nie pokładam zaufania w śmiertelnych istotach, do których to zalicza się i Wasza Eminencja, bo przecież z góry wiadomo, że przegrałabym w tak wielkim Dziale Niebios i to na samym początku swojej drogi krzyżowej, dlatego też za nic mam jakiegokolwiek ignorowanie moich duchowych przesylek w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, którą przecież wykonuję z miłości do prawdy Chrystusowej, także wszystko przeżywam z wiarą, nadzieją i miłością idąc pod prąd kultury odrzucenia i śmierci, która nigdy nie pozwoliłaby duszy mej wejść w nieskończoną, miłosierną miłość i szczęśliwość, poprzez którą wyszłam z wnętrza swego, aby móc już z ewangelizacyjną pasją owocować w Panu naszym. Ta cisza na duchowe przesyłki me nad wyraz uświęciła duszę mą, która z taką niezwykłą lekkością wznosi się ponad wszelkie zniewolenia nieustannie dążąc do prawdziwej sprawiedliwości, którą przecież w miłosierdziu Bożym przekazuję za wstawiennictwem Matki Miłosierdzia w duchowych książkach swych. Jako córka Kościoła Katolickiego jedynej prawdziwej Ewangelii Chrystusowej jestem

wierna i posłuszna Kościołowi i Papieżowi, i wówczas całkowicie ucichnę, jak otrzymam pismo od Ojca Świętego Franciszka czy też od Waszej Eminencji mówiące o rozpoczęciu procesu badawczego nadprzyrodzonej misji mej. Gdy np. otrzymam od Waszej Eminencji jakieś sugestie i wytyczne duszpasterskie, które będą wydane jedynie w imieniu Waszej Eminencji, które będą godzić w duchowe Dzieło Niebios, to zaznaczam, że z takimi niepoważnymi przemyśleniami w ogóle nie będę się liczyć, i dalej będę wysyłała duchowe wysyłki do Watykanu na Chwałę Królestwa Niebieskiego aż do momentu, gdy zabierze głos Ojciec Święty Franciszek, bo wówczas nie mając innego wyjścia będę musiała zamilknąć w Chrystusie, tak jak to zrobiła Mary Ward, kiedy to ból spotkał ją od strony umiłowanego Kościoła i jej cierpienia były rezultatem zderzenia się dwóch potęg: " Wiary w darze jej powołania przez Boga i wiary w autorytet Kościoła i Papieża." I kiedy ona zapoznała się z treścią bulii - jej przeżycia podobne były zapewne do przeżyć Matki Jezusa, do której odnosiły się słowa: " a duszę Twoją miecz przeniknie " (Łk 2, 35), także na tę bulę patrzyła skamieniała, bo to był wyrok śmierci dla dzieła jej życia (Walter Nigg). Mary Ward nie tylko nie upierała się przekornie przy swoim, ale uczyniła to, co przystało oddanej córce Kościoła, bo oddała się bez słowa orzeczeniu Kościoła i w tej mrocznej godzinie jawi się jej prawdziwa wielkość, wyrażająca się w spełnianiu przyrzeczenia danego Papieżowi, który wówczas to był Papież Urban VIII - my. Dzieło jej życia wypłynęło dopiero po **160 - ciu latach** po jej śmierci, gdzie po tak krzywdzącym, surowym i niesprawiedliwym werdykcie Pius X - ty odważnie i taktownie skorygował rozstrzygnięcia swoich poprzedników (Walter Nigg).

Bardzo głęboko w pamięci utkwiała mi idea Mary Ward o ufundowaniu bezklauzurowego i podlegającemu Papieżowi kobiecego instytutu, który nie mieścił się po prostu w świecie wyobraźni kardynałów, przedstawicieli antyreformacji. Oni nie pojęli nowej idei i nie byli w stanie umieścić jej w kontekście Obrazu Kościoła, bo byli zbyt oddaleni od Anglii, by móc zrozumieć panującą tam sytuację. Mary Ward wyprzedzała swój czas, a kardynałów więziły nazbyt oficjalne schematy myślowe (Walter Nigg). Jakbym żyła w czasach Mary Ward, to nie miałabym żadnych szans na Dzieło Boże, które prowadzę z woli Bożej, jeszcze okrzyknęłyby mnie heretyczką, schizmatyczką, buntowniczką Stolicy Apostolskiej, i na pewno skazanoby mnie na śmierć.

Zostałam w Duchu Świętym wprowadzona w wolność Bożą, w ciemną noc wiary, dlatego też proszę Ojca Niebieskiego, żeby dał mi mądrość Swoją, która pozwoliłaby mi wyrzec się przemijającego świata i żyć jedynie tylko Nim. Ojciec Niebieski wezwał mnie do skupienia i z wdzięcznością przyjąłem tę łaskę, także żywa miłość Jego prowadzi mnie w objęcia Jego, bo przecież dusza moja ma być złączona z Nim, aby być z Nim Jednym Duchem (1 Kor 6, 17) oraz, żeby kontemplować Go, ciesząc się Nim i odpoczywać tylko w Nim.

Duch Święty wspiera Swym świadectwem naszego ducha, także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości (Rz 8, 11 - 27), i doprowadza nas do odpowiedniej świadomości i wrażliwości, aby w otoczonej ciemności Bożej można było zatopić się i zatracić do ostatnich granic w niepoznawalnym, w niewyraźnym i w tajemniczym dobru, tj. w Bogu

(J. Tauler). Oblubieniec Niebieski, który jest obecny w duszy mej w sposób niewidzialny wspomaga mnie, przenikając mnie Światłem Swym i wypełniając mnie Sobą, abym poprzez poznanie siebie - szła w głąb duszy swej i jednoczyła się z Nim, i była jednym duchem z Nim oraz świadczyła o Jego nieskończonej dobroci.

Poprzez okres męki, która jest a p o g e u m objawienia Boga idę za ukrzyżowaną Miłością wskrzeszoną przez Ducha Świętego prosto w Ramiona Stwórcy, aby żyć miłosną Miłością Jego w Nim aż po wszystkie dni. Żyję Duchem Świętym i miłość oraz poznanie Boże wynosi duszę moją na szczyty niewyczerpanego bogactwa Królestwa Niebieskiego, gdzie Duch Święty w chrześcijańskiej dojrzałości objawia się duszy mej jako owoc paschy, owoc wielkanocnego przejścia, który jest wejściem w tajemnicę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Za przyczyną **Ducha Świętego** dążę do scalenia z Chrystusem, z mistycznym Ciałem Jego, aby być Kościołem Boga Żywego (1 Tm 3, 15), bo przecież my jesteśmy Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami tego Ciała (1 Kor 12, 27), dlatego też zanurzam się w męce i śmierci Jezusa Chrystusa i kontempluję nadprzyrodzone tajemnice Jego, które zawarte są w Nim, i które odwiecznie przeznaczone były na duszę mą.

Duch Święty działa we mnie, prorokuje i za przyczyną Jego przeżywam żywą obecność Rodziców Niebieskich, i idę za Ich przewodnim światłem do Wiecznej Ojczyzny, dlatego też nic mnie nie odłączy od miłości Boga, która jest w Chrystusie Panu naszym (Rz 8, 35, 38 - 39), i który wkrótce przyjdzie i zabierze duszę moją na całą wieczność (Ap 22, 20). Rodzice Niebiescy w Szczecinie osamotnili mnie, abym była bez rodziny, tylko wyłącznie dla Nich, i moje nabożeństwo do Męki Pańskiej ukształtowało się i w pełni dojrzało właśnie w Szczecinie. Przeszłam i przechodzę okres prób i doświadczeń, ale łaska Boża, dzięki nieskończonemu miłosierdziu nigdy nie opuszcza mnie, także nic nie załamało mnie i nic, ani też nikt nie potrafi zmusić mnie do ustępstw w wybranej drodze Bożej.

Dzięki Opatrzności Bożej owoce mojej krzywdy moralnej z **9. 10. 1985 r.**, kiedy to w reżimie komunistycznym komisja w zupełnie innym składzie bezprawnie nie nadała mi stopień doktora po 3 - ech miesiącach od momentu obrony pracy doktorskiej, są niezmiernie duże i dojrzałe, bo właśnie, dzięki temu błogosławionemu krzyżowi mogłam oderwać się od grzesznej doczesności i w Panu swym wejść w najciemniejszą noc wiary i ducha, a co za tym idzie dusza moja mogła wchłaniać niepojętości Jego miłością i mądrością Jego. W egoistycznym środowisku pseudonaukowców Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie na czele z dziekanem Aleksandrem Winnickim - źle obchodzono się ze mną, bo przecież nie dość, że dopuszczono się tak licznych przestępstw w nie nadaniu mi stopnia doktora, to jeszcze chcieli ogłupić, zastraszyć i zniszczyć mnie, a najchętniej cieszyliby się, jakby widzieli mnie załamaną i upokorzoną ... , i jakbym tak odeszła raz na zawsze z ich pola widzenia i nigdy też nie wracała do ich perfidnej przeszłości, także ci pobratymcy szatana o zakłamanych sumieniach, tak jak Judasz pragnęli zniewolić mój umysł i narzucić swoją zmysłową wolę, która prowadzi jedynie na wieczne zatracenie. Te ziemskie ich ciosy dodawały mi nadprzyrodzonej siły, że tęsknię za nimi, aby jeszcze większe mieć odbicie od tego grzesznego, przemijającego świata. Pragnę zaznaczyć, że kiedy podjęłam pracę na

tym reżimowym Wydziale w Szczecinie, to żaden okres czasu nie był wolny od intryg, co nie było dla mnie absolutnie żadnym zaskoczeniem, bo nawet nieśmiertelny Ojciec Niebieski, Król Wieków doznał zimna, niedostatku, prześladowań aż do niewinnej śmierci.

Gdyby nie moi błogosławieni wrogowie ze Szczecina, którzy jako narzędzie miłości Bożej nadali duszy mej odpowiedni kształt, to dusza moja popadłaby w wielkie niedoskonałości, grzechy powszechne i pożądania naturalne, i właśnie dzięki moim krzyżom nauczyłam się jak szanować człowieka i jego godność, i wykazałam jak można zachować człowieczeństwo, swoją godność w warunkach, w których zepchnięto mnie na samo dno p o n i ż e n i a, tak jak Stefania Łacka, która cierpiała w nieporównywalnie gorszych warunkach.

Cała historia święta doświadczyła prześladowania i ze mną też nie mogło być inaczej, dlatego też musiałam “pęknąć” i znaleźć się w środku beznadziejnego dna, na ludzki rozum w sytuacji bez wyjścia, jak to miałam przepowiedziane **23. 11. 1984 roku** w mistycznym śnie, gdzie statek Boży pęka na dwie równe części, abym znalazła się w grobie Bożym i dotknęła swej nicości. Poniżej podam podobne przykłady, tylko w zupełnie innym wymiarze, które przedstawiają “pęknięcie” duszy, i która z beznadziejności na ludzki rozum podniosła się i tak wiele zrobiła dla owieczek Bożych.

- J ó z e f został wrzucony przez braci do studni - grobu, a wyzwolony rządzi w Egipcie i ratuje od głodu swój naród. ; J e r e m i a s z wrzucony do studni - grobu staje się heroldem Mesjasza. ; D a n i e l w lwiej jamie, grobie beznadziejności zwyciężył przez ufną wiarę. ; J o n a s z przebywający przez 3 dni i 3 noce we wnętrzu ryby zwycięża beznadziejność mocą Bożą. ; S a m Z b a w i c i e l przebywał w łonie ziemi 3 dni i 3 noce, i pokonał każde zstąpienie do Otchłani, do grobu, do klęski, dlatego, że Jego zstąpienie było ostatnim (W. Świerzawski). Wszystkie te przykłady to najwyraźniejsze znaki Syna Człowieczego (Mt 12, 40), które duszę moją prowadzą z dna beznadziejności poprzez poznanie i odsłonięcie świata tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i innych tajemnic Królestwa Niebieskiego do **Samego Zbawiciela**, w którym jest przystęp do Ojca Przedwiecznego i do wszystkich tajemnic Bożych, a o tym pisałam już na swoim profilu.

Na drogę ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego weszłam świadomie i dobrowolnie, wiedząc dużo wcześniej, że ta krwawa, bolesna droga Boża związana jest z równoznacznym wejściem w ślady Jezusa Chrystusa, który poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie zaprowadzi duszę moją do Siebie, także w tym Dziele Bożym musi iść w parze poznanie teologiczne z modlitwą, i droga ta biegnie do doskonałości, tak jak Ojciec Niebieski jest doskonały, w którym zawarta jest ta tajemnica. Z woli Bożej przeszłam ze śmierci do życia nowego w Bogu, które rozpoczyna się w nas na chrzcie (1 J 3, 14) i prowadzi do zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, który jest drogą do Ojca Swego (J 14, 6), i który prowadzi duszę mą do wnętrza życia Swego, aby w wiecznej Ojczyźnie mogła ona nadprzyrodzoną miłością kontemplować Jego. Prawdziwe światło nadprzyrodzonej rzeczywistości prowadzi mnie do celu, i w nocy ciemnej w świetle Bożym odczuwam dotknięcia oczyszczającej i odżywiającej wody oraz woń olejku świętego, gdzie poprzez cierpienia

i pokutę umysłem Bożym pojmuję prawdy Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą.

Ja, jako córka Zbawiciela jestem w Chrystusie Jego Ciałem i jestem w Kościele, i za pomocą wiary poznaję Boga przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, także mam być posłuszna Trójcy Świętej i Mamie Niebieskiej aż do śmierci (Flp 2, 7 - 8). Z woli Bożej poprzez Liturgię przeszłam od niewiedzy do nadprzyrodzonej wiedzy, od tego co ukryte - do tego co jest już odsłonięte i objawione w dziejach, i odsłonięte coraz więcej w każdej sakramentalnej czynności (W. Świerzawski), także Duch Święty prowadzi mnie do najgłębszego poznania Jezusa Chrystusa, jakie jest możliwe w tym życiu.

☛ W duchowym Dziele Pana naszego, które prowadzę w Nim, nie było i ma absolutnie żadnych konkretnych odzewów od duchownych na czele z Waszą Eminencją, do których już od lat wysyłam duchowe przesyłki, bo podobnie jak z M a r y W a r d, przerasta to wyobrażenia prawie wszystkich kardynałów, a najbardziej wejście w tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, która i tak będzie przekazana w pełni czasów, tak jak i trzecia tajemnica fatimska, która przecież najpierw była przekazana Papieżowi, dlatego też nie mogę jej w pełni przedstawić bez zgody Ojca Świętego Franciszka w listach do niego, które przecież ukazują się na mojej stronie internetowej (✽ a odsłonięta jest ona w duchowych książkach mych, których nikt nie czyta), bo na to potrzebny jest cały proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, także wszystko zanoszę na to, co zresztą zapewnił mi o tym Sam Stwórca, że ostateczny werdykt duchowego Dzieła Jego zapadnie dopiero po śmierci mej. Jak zorientowałam się po zachowaniu Waszej Eminencji w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, że brak jest Księdzu głębokiej żarliwości duszpasterskiej i apostołowskiej, bo ona jest dla Księdza obca, także nie biorąc przykładu z Waszej Eminencji, który stał się już hańbiący, wypełniam testament Boskiego Odkupiciela względem duszy mej i w bezgranicznej miłości Jego czynię dobro, tak jak czynił nam On (J 13, 15).

Posiąść tajemnicę Bożą Trójkąta Bermudzkiego, to znaczy mieć w sobie życie Ciała Mistycznego Chrystusa, życie Samego Kościoła (Matka Czacka), także rozwiązanie tej tajemnicy musi być rozpatrywane we wzajemnym powiązaniu między objawieniem, Słowem, prawdą a wiarą, nadzieją i miłością przy współpracy Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej. Z charakterem Dzieła Bożego, które prowadziłam nie może zgadzać się absolutnie miłość własna ani też przesadna, hałaśliwa i jaskrawa reklama, bo tutaj trzeba iść do trwałej piękności Stwórcy, która nie ma żadnej odmiany. Ta Boska tajemnica jest nierozzerwalnie związana z tajemnicą Krzyża i jest z Boga, dla Boga na Chwałę Bożą, dla uświęcenia dusz całego świata, dlatego też posiąść ją, to dać ciało swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną (Rz 12, 1), a życie tej duszy (czyli mej), która miała w Bogu wchłonąć tę tajemnicę Niebios musiało być nieustannie zanurzone w modlitwie.

Ojciec Niebieski udzielił mi wielką łaskę wprowadzając mnie na “szczecińską pustynię”, gdzie poufnie przemawiał do duszy mej i w skrytości objawiał Swoją tajemnicę T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o, abym następnie tę duchową tajemnicę, prawdę duchowego świata przekazała materialistycznemu światu, który jest pełen grzechu, fałszu i brzydoty.

W bezinteresownej miłości, w samotni i w głębokim pokoju wypełniam powierzone zadanie jak tylko potrafię najlepiej, a Przenajświętsza Krew spływa po mnie z Chrystusowych Ran i obmywa całe Boże Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, jak i całą ludzkość.

Latami byłam i jestem duchową winoroślą, która wymagała i jeszcze wymaga niezmiernie wiele starań od Boskiego Odkupiciela, dzięki któremu udźwignęłam ciężar swej nadprzyrodzonej misji, która na ludzki rozum była nie do udźwignięcia, dlatego też w wolności Ukochanego jestem tak bardzo dokładna i pracowita w duchowym Dziele Jego, które oparte jest o wieczną skałę Jego i budowane na mej krzywdzie moralnej z **9.10.1985 r.**, bez której nie mogłoby powstać to Dzieło, także w poczuciu spełnionej woli Bożej wypełniam już ostatnie dyrektywy Niebios.

Z woli Bożej nie tylko wnikałam w paschalne dzieje Chrystusa i żyję tylko dla Zbawiciela, który za nas umarł i zmartwychwstał (2 Kor 5, 15), ale również weszłam w bezkresny świat Trójcy Przenajświętszej i poznałam Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym, który przekazuje duszy mej tajemnice Swoje odwiecznie przeznaczone dla niej. Skoro za przyczyną Ducha Świętego weszłam w bezkresny i niepojęty dla nikogo Ocean Bóstwa, to wiadomo, że zanurzam się w życie Trójcy Przenajświętszej skąd tryska miłość, radość i pokój wieczny, a ponadto za pomocą Eucharystii wchodzę coraz głębiej w tajemnice Boże, w samą głębię Trójcy Przenajświętszej.

W całej pełni należę jedynie do Słowa Wcielonego, z którym utrzymuję stałą więź, dlatego też nie ma u mnie żadnych niepewności, ani też lęku w tym doczesnym, przejściowym pielgrzymowaniu, w którym to tak wiele owiec Bożych cierpi w wyniku przemocy, prześladowań i wojny. W Boskim Oblubieńcu za wstawiennictwem Niepokalanej nieustannie odnawiam się w Ukochanym trwając mocno w miłości Jego przy jednoczesnym odważnym wyjściu poza siebie, walcząc o otwarcie badawczego przewodu w Kongregacji Nauki Wiary duchowego Dzieła Niebios, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, i które nadało sen mojemu życiu, w którym jako jedynym mogę w całej pełni spełnić się.

Matka Zbawiciela i nasza niezastąpiona Matka, *M a r y j a* wprowadziła duszę mą w uzdrawiającą i miłosierną miłość Syna Swego, która znajduje się w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jego, dzięki czemu zostałam wyrwana z rąk śmierci i szatana, także przebywam jedynie w płomieniach miłości, nadziei i wiary duchowego świata Stwórcy. Z pomocą Róży Mistycznej, Maryi wyrzekam się upodobania w dobrach materialnych, duchowych i nadprzyrodzonych, także przyjmuję je i posługuję się nimi tyle, aby móc szybciej i jak najdoskonalej zrealizować wolę Bożą (O. Gabriel od Świętej Magdaleny).

Rodzice Niebiescy ogałają i wyzwalają duszę moją ze wszystkiego, dlatego też w nadprzyrodzonej samotni zawładnęli ją dla Siebie, aby ona jako Ich mistyczna córka stała się niepodzielna dla nikogo. Dusza moja staje się z każdą chwilą coraz bardziej Chrystusem i poprzez życie mistyczne, które zrodziło się w kontakcie z Eucharystią zbliżam

się do Baranka Apokalipsy, do Syna Człowieczego, który obmywa mnie z grzechów, uświęca, powołuje do Swej Niebieskiej Ojczyzny, która jest wieczna (Dn 7, 13 - 14).

Z woli Bożej nabywam owoc teologiczny, cnotę miłości, która jest wzmocniona i udoskonalona przez dary Ducha Świętego, także Bóg w głębi duszy mej zaczyna działać w sposób, który przewycięża zwyczajne działanie duszy, i pod wpływem specjalnej łaski dokonuje się tutaj zjednoczenie duszy z Bogiem (Jan od Aniołów). Każde doświadczenie duchowe nauczyło duszę mą chętnie przyjmować to, co zsyła Słowo Wcielone, bo przez cierpienie Zbawiciel rzucił nowe światło przez Eucharystię, także dusza moja otworzyła się na świat Boży i z woli Bożej przez pokutę wyzwala się z grzechu, aby móc wejść na najwyższe szczyty drogi doskonałości i dojść do jedności w Chrystusie (J 17, 21), aby wszyscy chodzili w nowości życia (J 17, 1 - 3).

Pan Bóg daje śmierć i życie, poniża i wywyższa (1 Sm 2, 6 - 7), ale zawsze mamy być Mu posłuszni aż do śmierci krzyżowej i pełnić wolę Jego (Łk 22, 42), która przenika Niebios. Wszechmogący Bóg w głębi serca mego wyraźnie przemówił do mnie, i wszystko robię dla Jezusa z miłości ku Niemu za nawrócenie grzeszników, za Ojca Świętego, i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. **Niepokalane Serce Maryi** jest dla mnie ucieczką i drogą, która prowadzi duszę moją do Niebios, dlatego też proszę Ją usilnie, aby nigdy nie opuszczała mnie i przyjęła tę nędzną grzesznicę do Siebie, która poprzez Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, jak i całą misję swą uprasza pokój dla świata i cierpi po to, aby zadośćuczynić za grzechy świata i nawrócić grzeszników.

✚ Najsprawiedliwszy i najmiłosierniejszy **Boski Odkupiciel** coraz bardziej zanurza duszę mą w nieskończonym miłosierdziu Swym, gdy podczas snów ona opuszcza w Nim powłokę cielesną, także w modlitewnej, pisanej kontemplacji staram się przekazać w Nim te upojne kontemplacje z duchowego świata Jego, które są przekazane przez duszę mą do pamięci mej. Dzięki Matce Pana naszego, Maryi dziewicy, która jest początkiem Kościoła mam w szczególny sposób prostowane drogi me, także w niezawodnej nadziei kontynuuję wolę Niebios, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła wiecznie uczestniczyć w niepojętych bogactwach Stwórcy i to w najdoskonalszej chwale Jego. Matka Bożego Życia, M a r y j a wyjednała mi światło Ducha Świętego, dlatego też nikt mnie nie zmęczy i nie zniechęci, bo duch mój jest nieustannie odnawiany w Panu mym, dzięki któremu zostaliśmy zrodzeni ze śmierci Jego, dlatego też za nic mam te przemijające “ bogactwa ” tj. marność i nicość tego naturalnego i zmiennego świata. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości jestem wyłączną własnością mojego duchowego Niebieskiego Przewodnika, Jezusa Chrystusa, który duszę mą wprowadził w trynitarnie tajemnice Swe, które mają miejsce w nieziemskim świecie Jego, dlatego też dzięki miłości Jego coraz bardziej zagłębia się ona w nieskończonym miłosierdziu Jego.

Z pełnym oddaniem uczestniczę w misterium odkupienia, bo przecież zawierzyłam Panu naszemu, który zaspakaja moje najgłębsze oczekiwania, także rozgrzana miłością Jego

poprzez Maryję Dziewicę w sposób niewymowny, w milczeniu i ciszy dusza ma wchodzić w tajemnice Niebios, które napawają ją niewysłowioną słodyczą. Gdybym miłości Bożej nie miała, o czym to już pisałam, to wiadomo, że do niczego bym się nie nadawała, a ponieważ dusza ma opancerzona jest miłością Najświętszej Maryi, która jest niewyczerpaną Stolicą Mądrości, dlatego też realizowanie odwiecznego testamentu mocą Pańską jest nie tylko łatwe, ale nadzwyczajne upojne, tym bardziej, że dusza ma ogrom razy przebywała w najgłębszych tajemnicach Pana swego, które kontemplowała w Nim.

Jak już dużo wcześniej wspomniałam **Zbawiciel** kilkanaście razy w moim życiu prosił mnie, żebym opisywała swoje duchowe życie, a ja parę razy powiedziałam Mu: "Panie Jezu, przecież nie mogę opisywać tylko łaski Twej, które dusza ma tak często doznaje za przyczyną Twoją, bo takie teksty byłyby zbyt nudne dla czytelnika, bo ja też muszę mieć niezmiernie urodzajne życie w krzyżu, i to dosyć ostre, które mogłabym przetrzymać i przeżyć w Tobie." A wówczas miłosierny **Odkupiciel** odrzekł mi: "Córko Moja oto, to ty nie martw się, bo twoja droga krzyżowa będzie urodzajna we wszystkich kierunkach, aby zadziwić i pokonać ludzi, którzy uważają się za wielkich i mądrych." Także nie użalam się na moją tak niezwykłą duchową drogę, bo przecież Stwórca wywiązuje się z danego przyrzeczenia, dlatego też mówię alleluja i do przodu, i mimo, że coraz trudniej jest mi wspinać się po tak śliskiej lodowatej mistycznej Górze Karmel, jak to miałam przepowiedziane w mistycznej łasce Bożej z duszą Świętego Jana Pawła II-go, bo przecież wysiadam zdrowotnie, ale póki jeszcze dusza ma dawać życie ciału, to muszę dokończyć jak najgodniej tę moją ziemską pielgrzymkę.

Z woli Bożej z najgorętszą miłością dusza moja wdarła się w duchową sferę Pana swego, który podniósł ją do niepojętej, miłosnej rozkoszy Swej, która ma miejsce jedynie w nadprzyrodzonym ogrodzie Jego, dlatego też ona tak często prosi Oblubieńca swego, aby zabrał ją już do Siebie, bo coraz trudniej żyje się jej na pograniczu dwóch przeciwstawnych światów, mimo, że ona już tu na ziemi żyje niewielką namiastką wieczności. Dusza moja niezmiernie cieszy się cnotami, które posiada, i które nabyła, dzięki Ukochanemu swemu, który przyobleka ją w szatę Swą, aby ona wszystko widziała oczyma Jego i wszystko też rozumiała w Nim, jak przystało na wieczną Oblubienicę Jego. Majestatyczny i pełny nieskazitelnego godności **Jezus Chrystus**, dzięki miłosierdziu Swemu wprowadził duszę mą w nad wyraz gęstą gęstwinę dóbr i skarbów Swych, które jako wonne olejki napełniają ją taką wonnością, że ona nawet jak jest w cieple, to tęskni za tymi wonnymi skarbami, które zupełnie są obce w tym obłudnym, zakłamanym i śmiercionośnym świecie, w którym starannie zacierają się winy i w sposób jawny łamią się przykazania Boże.

Gdy jestem w swojej umiłowanej pustelni zupełnie sama z Boskim Oblubieńcem, to są to najszczęśliwsze chwile życia mego, natomiast, gdy wychodzę z tej mistycznej, wyciszonej samotni, to czasami obrywam, aby móc doświadczać najprzeróżniejsze uderzenia czy uciski wewnętrzne w tym bezprawnym świecie, którymi również karmione są poniewierane owce Boże za pomocą decydentów zła, którzy dyktują im co mają mówić, robić, a co nie. Jestem niezmiernie ufna w Opatrzność Bożą, ale powiem tak szczerze, że przeraża mnie

ta cywilizacja kłamstwa i śmierci, w której prawda niezmiernie boli, dlatego też nie dopuszcza się do poznania jej, także żyjemy w zakłamanym świecie, gdzie ogranicza się wolność słowa i lekceważy się dobro społeczeństwa. Chwilowo jestem może nie załamana z tej swojej bezsilności, ale nad wyraz osłabiona, bo przecież nic sama z siebie nie mogę uczynić, ale wiem, że z pomocą Niebieskiego Oblubieńca ten ciężki okres przetrwam w Nim, bo przecież Jemu powierzyłam całą przyszłość swą, a ponadto dzięki Niemu dojrzewam w Nim, aby w mężnej walce ze światem zwyciężyć w Nim.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, cała moja nadprzyrodzona misja odbywa się poprzez Misterium Chrystusa, to jest poprzez Samego Chrystusa (Kol 4, 3), który wzywa duszę moją do Siebie i domaga się, aby ona wiernie naśladowała Go, dlatego też nigdy nie zważam na ciszę na moje duchowe przesyłki, które zostały wkomponowane w odwieczny plan Pana naszego, bo ona jest wielkim błogosławieństwem, bo dzięki niej dopracowałam i skończyłam już Dzieło Wszchemogącego, dzięki któremu dusza ma poprzez uczestnictwo stała się Nim Samym, i gdy opuści ona w Nim ciało, to będąc w Nim poza czasoprzestrzenią w światłościach wiekuistych, w świetle chwały Jego kontempluje ona niepojęte tajemnice Jego, które przekazuje mi do pamięci, a ja z kolei w ogólnych zarysach czasami coś w skrócie napiszę o tych bezdennych otchłaniach niezgłębionej Trójcy Świętej. Pewna niezachwianej wiary w Boga przymuję z wielką radością i miłością wszelkie tajemnice Najwyższego, który utwierdził mnie w przekonaniu, że dopiero po śmierci mej będzie wydany ostateczny werdykt w sprawie mojego odwiecznego powołania, o czym już wyżej wspomniałam, także w pełni czasów jak nie Wasza Eminencja, to następca Waszej Eminencji obudzi się z egzystencjalnego snu w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, w związku z czym i tak będzie otworzony jej przewód badawczy w Kongregacji Nauki Wiary, którą prowadziłam z niewiarygodną jasnością, konkretnością i skutecznością, która w pełni czasów ma okazać się zasiewem, z którego wyrosnie mocna demokracja oparta jedynie o dekalogi Zbawiciela (Ojciec Święty Franciszek).

Całym swym sercem i duszą zaangażowałam się w duchowe Dzieło Pana naszego, poprzez które mówię nie tylko o niezgłębionych tajemnicach cierpienia i miłości Oblubieńca Niebieskiego, ale i o Nim Samym, także przebywając w prawdziwej, rzeczywistej duchowości Ukochanego stałam się zdolna do przyjęcia swego odwiecznego powołania, uważnie odczytując znaki czasu, które są świetlistymi latarniami na drodze doskonałości mej. W ciemniej nocy wiary czy też ducha wiele rzeczy nie rozumiem, ale od samego początku w głębokiej pokorze daję się prowadzić Najświętszemu, aby poprzez mnie świeciło światło Jego w tym zniewolonym świecie, gdzie tak wiele dzieci Jego zranionych jest nie tylko na ciele, ale i na duchu. W trudach, cierpieniach czy też w radościach nigdy nie jestem zamknięta w sobie lecz otwarta na działanie Ducha Świętego, dzięki któremu tak szczerze i jasno wypowiadam się w swoich duchowych wypiskach w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, przez co stałam się widzialnym znakiem Wszchemocnego, który w cierpliwości i jasności Swej prowadzi duszę mą do Siebie na wiekuiste odpoczywanie w Sobie. Cała moja nadprzyrodzona misja, która tak naprawdę, to zaczyna się po śmierci mej wnosi radość, pokój i nadzieję w nasze doczesne pielgrzymowanie, które drogą duchową prowadzi dusze nasze do bezmiaru tajemnic Pana naszego.

Poprzez swoją duchową misję pragnę jak najwięcej dusz doprowadzić do nawrócenia, i mimo, że świat jeszcze nie dojrzał na tak wielkie Dzieło Boże, które prowadzę w Bogu, ale głęboko wierzę, że przyjdzie ostateczna pełnia czasu, abym z woli Pana naszego, który “ jest centrum historii ludzkości i także centrum historii każdego człowieka ” (Ojciec Święty Franciszek) mogła przekazać odrobinę więcej wieczności, która wkroczyła w moje życie mistyczne, i która pozwala mi podążać do świata miłości, gdzie nie ma cierpień, ani też jakiegokolwiek śmierci, bo w wiecznej szczęśliwości wszystkie dusze są wolne w umiłowanym Boskim Odkupicielu.

Na drodze błogosławieństw, które tak bardzo przesiąkły duszę mą idę odważnie za Panem moim Jezusem Chrystusem, który przecież zwyciężył świat, i ja jako oddana córka Jego również wszystko zwyciężę w Nim i wypełnię wolę Jego względem duszy mej w tej obecnej dobie ludobójczych i dzieciobójczych masakr i wszelkich wynaturzeń, co wszystko to uderza w Najświętszego, który przecież stał się znakiem sprzeciwu, jak to wszyscy bardzo dobrze wiedzą. W tym nad wyraz niemiłosiernym bezprawiu męczę się niezmiernie słysząc niejednokrotnie niemy krzyk ofiar aborcji i innych ofiar, jak ofiary handlu, maltretowania, gwałtów czy też zabójstw, dlatego też, gdy wchodzę w te niewyrażalne boleści ofiar, to nie nie mogę spać, bo wszystko to odbiera mi mocy Bożej, i później potrzebuję trochę czasu, aby móc oderwać się od tej okrutnej przejściowości, aby następnie móc wejść na drogę wiekuiestej wieczności. W moim tak trudnym odwiecznym powołaniu ufam jedynie Najświętszemu, który pełny cierpliwości, miłosierdzia i cierpliwości przeprowadza mnie przez wszystkie próby i przeciwności, dlatego też ożywiona Nim pragnę duchowymi tekstami pisanymi w Nim rozbudzić miłość i nadzieję w sercach ludzi, aby oni mogli z radością i pokorą oddać się Pasterzowi Niebieskiemu, którego miłość przynagla nas, abyśmy zawsze szli za Nim i zasiewali nadzieję w bliźnich, co podaje nam na ten temat Pismo Święte.

Od grzesznego świata nigdy niczego nie spodziewałam i nie spodziewam się, bo on może zaoferować mi jedynie odejście od Wszechmocnego, który poi duszę mą łaskami Swymi, i dzięki któremu czuję pełnię bogactw Jego, także wolę śmierć niż przebywać w nicości nad nicościami, w której poplecznicy szatana kalają się w śmierdzących brudach i błotach grzechów swych. Na mojej drodze krzyżowej dziwnym zrządzeniem Opatrzności Bożej do samego dna poznaję najprzeróżniejszych katolików i to “ nad wyraz pobożnych ” włączając w to również nielicznych kapłanów, którzy niejednokrotnie bez porównania są gorsi od zacietrzewionych ateistów czy też liberałów najprzeróżniejszej maści, a ponieważ wchodzę w ducha osób trzecich, także mam wiernie odzwierciedlony w duszy swej obraz całego zniewolonego świata. Kocham wszystkie dzieci Pana naszego, które nas obrażają i krzywdzą, ale nie znaczy to, żebym jako odważny świadek męki i zmartwychwstania Zbawiciela zamknęła się na podłóż, nienawiść i przemoc ludzką, i nic nie pisała na ten temat, także oparta o Ukrzyżowanego na drodze ofiary i miłości z radością i nadzieją robię wszystko to co mogę, aby ulżyć męce Pańskiej, podczas której Umiłowany w dalszym ciągu w dzieciach Swych jest niemiłosiernie wyszydzany, opluwany, bity, a nawet zabijany.

W wybranej przez Boga samotności, która jest darem **Słowa Wcielonego**, poprzez

wiekuistą miłość Ukochanego widzę bardzo dokładnie faryzeuszy Jego, którzy toną w grzechach swych i wraz z przemijającym wiatrem gonią oni za marnościami tego zniewolonego libertyńsko - lewicowego świata, który zadawała się półprawdami, grą na zwłokę i zwodzi opinię publiczną w sprawach istotnych, ... oraz bezwzględnie tępi prawe owce Boże. Uwielbiam swoją samotnię, w której przecież nabieram dojrzałości w Panu swym, i dusza ma przygotowywać się na ostateczne spotkanie z Nim, a poza tym jedynie w samotni świeci prawdziwe światło Najświętszego i w samotni otwierają się bramy do tajemnic Umilowanego. Coraz ciężiej pisze się mi o tak niepojętych i wprost przebłogich słodkościach Pana naszego, ale skoro w Chrystusie piszę pod natchnieniem Ducha Świętego, który wysłał mnie do całej ludzkości, abym za pomocą swojej nadprzyrodzonej misji uleczyła cały zniewolony świat, to przez mękę i krzyż Jego zwyciężę w Nim.

“ Jednym z powodów najbardziej pobudzających duszę do wejścia w gęstwinę Bożej Mądrości i do głębszego poznania piękna Mądrości Bożej jest pragnienie zjednoczenia swego umysłu w Bogu według poznania tajemnic Wcielenia. Jest to bowiem mądrość najwyższa i najsmakowitsza ze wszystkich dzieł Bożych ” (Święty Jan od Krzyża), a wszystko to może sprawić jedynie moc **Ojca Przedwiecznego**, który z woli Swej w Chrystusie poprzez Ducha Świętego ożywia duszę mą w Sobie, która coraz częściej pogrąża się w przeczystych tajemnicach Królestwa Jego, także ona jest tak bardzo wzmacniana wszechmocną i wszechpotężną mocą Jego jednocząc się nieustannie z Nim, aby po wypełnieniu woli Jego mogła ona “odfrunąć” w Nim na wiekuiste wczasy.

✚ Mistrz Niebieski po raz kolejny ukazał zdegenerowanemu światu tak wielce niepojętą miłość i miłosierdzie Swe, że podczas snów dusza ma prawie non - stop opuszcza w Nim ciało, co jest szokiem i nieprawdopodobnością dla wszystkich faryzeuszy Jego. Decydenci zła, którzy pragną unicestwić Kościół Chrystusowy i na potęgę atakują Papieża i Samego Zbawiciela doczekali się jak najodpowiedniejszego duchowego Dzieła Bożego, które z niepokonaną miłością prowadzi w Nim, bo ono bardzo jasno o d s ł a n i a duchowy świat, który jest przez nich odrzucony oraz o d s ł a n i a ich zakłamanie szczęście wśród niepowodzeń, lęków, niepewności i obaw o przyszłość, a ich manipulacja wiarą do celów politycznych, antyewangelizacja czy też spacyfikowanie narodów do obłudnego ich myślenia z czasem obraca się przeciwko nim.

W tym skalanym grzechem światem wiele niewygodnych spraw nigdy nie wyszło na światło dzienne, bo wszystko robiono, aby one były ukryte przed opinią publiczną i to za cenę lekceważenia obowiązującego porządku prawnego, czego jestem żywym przykładem, i żeby nie moja strona internetowa, to w tej niemiłosiernej kampanii oszczerstw w obecnej niewoli lewicowo - libertyńskiej moja krzywda moralna z **9.10.1985 roku** poszłaby w zapomnienie. Jest ona fundamentem duchowego Dzieła Pana naszego, które odwiecznie zaplanowane było na duszę mą, dlatego też w tych czarnych kartach pseudonaukowców, pseudorządzących i pseudosędziów zmartwychwstała ona, bo przyszedł na nią czas czyli wypełniła się pełnia na nią, na którą prorocy nieszczęścia, którzy z pustką w sercu nasyceni są zwyrodnieniowymi dobrami, nie mają już absolutnie najmniejszego wpływu, bo na tym

etapie mojej drogi świętości zostali już oni wykluczeni w Chrystusie z wszelkich działań.

Tak szczerze mówiąc zasłona mego zmysłowego życia została już dawno zerwana, ale dotkliwie duchowe miecze za sprawą szatana, świata i ludzi powodują odnowienie tej zasłony na czas tymczasowy, aby w tej niewidzialnej zasłonie życia śmiertelnego móc widzieć dokładnie wrogów Pana mego, którzy lubują się w aktach politycznej czy też społecznej nienawiści. Żyję w duchowym świecie, który niejednokrotnie zakłócany jest przez zmysłowy świat, i źle czuję się wśród ludzi, którzy żyją jedynie w świetle przyrodzonego świata, i właśnie tego typu ludzie nic nie mogą powiedzieć o mojej duchowej misji, która znajduje się w świetle wybitnie nadprzyrodzonym, dlatego też dusza moja tak bardzo tęskni za życiem duchowym, który znajduje się w Przedwiecznej Światłości Umiłowanego.

Mimo, że tak często dusza ma karmi się przeobfitymi i nieocenionymi bogactwami łask Najświętszego, ale też nie brakuje jej dotkliwych, krótkotrwałych duchowych cierpień za pomocą których ona coraz bardziej wchodzi w agonalne cierpienia Umiłowanego oraz w misterialne tajemnice Jego. Łaska Trójjedynego Boga wzmacnia duszę moją, która nawet w przelotnych cierpieniach realizuje niepojęte zamiary Jego w stosunku do niej, bo przecież ona nad wyraz rozmiłowana jest w Nim, także ona nieprzerwanie tęskni za wiecznymi wczasami w Jego nieskończonej, wielowymiarowej Światłości, gdzie dusze zbawione zjednoczone są w troistej jedności razem z Nim.

W bezdennej, miłosnej przepaści Kapłana Niebieskiego, który żyje w niej wiecznie, dusza moja jest nad wyraz szczęśliwa w Nim i ona bardzo dobrze wie, że to, co ona otrzymuje od Niego, to nie jest dla niej lecz dla potomnych, dla dobra ich dusz, aby dzieci Boże miały nieco rozjaśnioną wiedzę na temat duchowego życia, który wiadomo, że zaczyna się dla ich dusz już tutaj na ziemi, a dopiero będzie trwać wiecznie, kiedy ich dusze przekroczą w Panu naszym próg śmiertelności na całą wieczną wiekiistość. Mistrz Niebieski dostarcza mi wszystko to, co jest mi potrzebne do zrealizowania Dzieła Jego i do świętości mej, także w ukryciu z radością, miłością i mocą Jego kontempluję Jego podczas pisania na Chwałę Jego.

Tak bardzo, ale to bardzo zaangażowałam się w swoje odwieczne powołanie, bo pragnę zbawienia duszy swej, a co za tym idzie pragnę w Panu naszym podać rękę wszystkim strapionym, błądzącym i topiącym się w niesamowitych odmętach grzechowych, aby oni skierowali swoje kroki na drogę zbawienia, gdzie czeka na nich umiłowana Róża Duchowa, Maryja, która jest jedyną ucieczką i nadzieją naszą oraz jedyną drogą, która prowadzi do Syna Swego Jezusa Chrystusa, co wiemy o tym bardzo dokładnie z Pisma Świętego.

Jakbym zaniechała walk w Imię **Wszepochętnego**, to bym była bezwartościowym narzędziem w Rękach Jego, który już dużo wcześniej wiedział, że ja bardzo pokocham Dzieło Jego, które przecież mieści się w Nim i zmierza do Niego, także dusza moja z uwielbieniem

dąży do wiekuistej światłości Jego, aby w całej pełni żyć tylko wiekuistym życiem Jego. Dusza moja żyje życiem przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym według liturgii Pana swego, który od wielu lat wprowadza ją w wieczne, wiekuiste szczęśliwości Swe, które mają miejsce swe w wielowymiarowym świecie Jego, dlatego też świat jest niezdolny do zrozumienia tak wzniosłych spraw Nieśmiertelnego, bo przecież on żyje jedynie tym ziemskim padółem, uzależniony od najprzeróżniejszych nałogów, w którym rządzą upadli aniołowie, tj. szatani.

Boski Przywódca, Jezus Chrystus dobrze wie, że nad wyraz kocham Go i to całym sercem, umysłem, ze wszystkich swych sił, jak i z całej duszy swej, dlatego też On nieustannie ubogaca duszę mą łaskami Swymi, także zrozumiałe jest dla wszystkich decydentów zła, że nie mogą złamać mnie żadne trudności, przeciwności czy też choroby. Najświętsza Maryja Panna wspomaga córkę Swą w tak trudnym, a zarazem przepięknym, duchowym powołaniu, które prowadzi jej duszę z życia doczesnego do upojnego życia wiecznego w Jej Synu, Jezusie Chrystusie. Wspinając się w Panu naszym po mistycznych schodach Góry Karmel wszystko czynię z wielkiej miłości do Niego, który przebaczył mi moje grzechy i broni od ognia piekielnego, abym mogła wypełnić wolę Jego, która pozwoli przejść duszy mej do wiekuistego Nieba Jego. Jak wynika z duchowego pisania mego w Imię **Niebieskiego Oblubieńca** mego, że ja modłę się do Niego przede wszystkim poprzez to Dzieło Jego, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, bo ono całe nasiąknięte jest m o d l i t w ą, która za sprawą Ducha Świętego płynie z głębi serca mego i duszy mej. Dusza moja jako nicość nad nicościami obleczona w Pana swego przez przybranie w Niego jest Nim Samym, i w Nim zapisuje się ona w żywej księdze życia Jego, także nigdy nie będzie ona wrzucona w wieczny, piekielny ogień (Ap 20, 15).

Każdy przemijający dzień w nocy ciemnej ducha coraz bardziej przybliżył mnie do końca ziemskiego pielgrzymowania, do ostatecznego kresu przemijającej doczesności, która jest wstępem dla Bogobojnych dusz do pełni wiekuistego życia w Domu Pana naszego. Na swojej drodze krzyżowej wielokrotnie otarłam się o śmierć, która byłaby wielkim wybawieniem dla duszy mej z ucisków tego zniewolonego świata, który na usługach szatana żyje w rozpuście, także ci rozpustnicy już za życia swego umarli dla Pana naszego (1Tm 5, 6).

Kapłan Niebieski dał mi moc Swą, abym zrealizowała duchowe Dzieło Jego, dlatego też walczę w Imię Jego, bo z góry wiem, że i tak wszystko stanie się zgodnie z wolą Jego, bo On jedyny jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25). W moim odwiecznym powołaniu przeniknięta Bóstwem Ukochanego zrobiłam wszystko to, co jest w mocy mej, a resztę dokona już Pan mój, który ma pieczę nad wszystkim, i On najlepiej wie, co jest najlepsze dla Dzieła Jego. Całe moje odwieczne powołanie powstawało w cierpieniu, pokorze i ciszy, aby mogło ono wyjść na obecną Sodomę i Gomorę, gdzie już nieliczne owce Boże są już trochę przygotowane na tak wielkie duchowe Dzieło Niebios i to dzięki mej stronie internetowej, którą założyłam na rozkaz Ukochanego. Poprzez kontynuowanie swojego odwiecznego powołania spłacam dług wdzięczności Najświętszemu za tak upojną nadprzyrodzoną misję, która pozwala duszy mej bywać w świecie Jego, który napełnia ją niewysłowioną miłością Jego. W Dziele Boskiego Odkupiciela nigdy nie ustnę, bo ono

zawarte jest w Nim, który jest dla każdej duszy nieskończoną miłością, dlatego też z pomocą Jego wydam owoc Jego, który z czasem i tak będzie przebadany przez Kongregację Nauki Wiary zanim wyjdzie on na światło dzienne całej ludzkości.

☛ Szanowny Księżę Kardynale, gdyby rozpoczął się proces badawczy Dzieła Pana mego w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie, to przynajmniej odetchnęłabym z ulgą, że wypełniłam wolę Boskiego Mistrza i wysłałabym już ostatnie listy zarówno do Waszej Eminencji, jak do Ojca Świętego Franciszka, aby podziękować za tę wiadomość, a jeżeli ponownie będzie cisza na moje duchowe listy i książki, to zrozumieć w Panu swym, że duchowni synowie Jego, którzy uważają się za wybrańców Jego dopuścili się jawnej nierzetelności i niesprawiedliwości (Łk 13, 27) w tej obecnej cywilizacji kłamstwa i śmierci, w której dba się jedynie o dobra przemijające, natomiast za nic się ma dobra trwałe. Mimo tej niepewności mam cichą nadzieję w Boskim Oblubieńcu moim, że w obliczu zakończonego i dobrze opracowanego Dzieła Jego, oczywiście tylko pod względem pisemnym przerwę tę obecną duchową ciszę, która tak doskonale działała na dopracowanie nadprzyrodzonej misji mej i nareszcie nastąpi jej przełom, że dostanę upragnioną odpowiedź, że wszczyna się jej proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary, co równoznaczne byłoby z wypełnieniem woli Ukochanego we mnie.

Boski Mistrz, Jezus Chrystus jest sprawcą chcenia i działania misji mej zgodnie z wolą Swą (Flp 2, 13), bo przecież On powołał duszę mą w Sobie do wejścia w sprawy Swe przewyższające nasze umysły, i skoro w Nim dobrnęłam do **44 - tej** wysyłki do Watykanu w sprawie duchowego Dzieła Jego, także to jest moja ostatnia wysyłka przed wakacjami, a jakie będą dalsze zamierzenia Wszechmocnego, to na razie tego nie wiem?, bo przecież stoję na progu śmierci i jestem gotowa zasnąć w Ukochanym, aby dusza ma mogła przekroczyć próg śmiertelności na całą wiekiustą wieczność i zamieszkać w niepojętościach Nieśmiertelnego. Zawsze było i będzie, że namiestnicy Ojca Niebieskiego interweniują w Dziełach Jego wówczas, gdy nastąpi pełnia czasu odwiecznie przeznaczona na nie, czyli odnośnie nadprzyrodzonej misji mej powinno to nastąpić właśnie **teraz**, bo ona stała się bardziej dopracowana, a co za tym idzie jest czytelniejsza przy rozpatrywaniu jej, także musiało być aż **44** wysyłki do Watykanu, aby ją pojąć.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego wraz z nowo napisaną tj. 28 - mą duchową książką pt.: "Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel" część 5 (96 stron), ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka oraz drugi już list do generalnego sekretarza Rady Europy, który znajduje się w folderze "Kamień Węgielny Dzieła Bożego", a na mojej stronie internetowej umieszczony jest on w pasku numer 93, i gdy tylko na poczcie otrzymam dowód nadania tych trzech listów, to one znajdą się również na mojej stronie internetowej, która przekroczyła już prawie **320 000 odwiedzin**. **A m e n !**

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak